

Wielka Flaga - pierwsza legijna sektorówka

Łroda, 29 kwietnia 2020 r. godz. 10:13, źródło: Legionisci.com

Pojawienie się na Łazienkowskiej "Wielkiej Flagi", czyli okazałej sektorówki z napisem "LEGIA", było wielkim wydarzeniem w światku kibicowskim na wiosnę 1998 roku. Sam pomysł pojawił się po wyjazdowym meczu Legii z Vicenzą, kiedy legionisci mieli okazję zobaczyć włoski styl kibicowania. Jak wiadomo, w tamtym czasie Internet nie był jeszcze zbyt dostępny, więc informacje nt. ruchu kibicowskiego na świecie nie docierały do nas tak regularnie, jak ma to miejsce obecnie.

Zbiórkę pieniędzy zainicjował Tygodnik "Nasza Legia", który na rynku zaczął pojawiać się na wiosnę 1997 roku. Pierwsza informacja dotycząca zbiórki na Wielką Flagę pojawiła się w "Naszej Legii" dokładnie 6 października 1997. Wówczas trudno było oszacować końcowy koszt produkcji takiej flagi.

"Wielkie kluby mają wielkie flagi. Tak będzie też z Legią. Chłopaki z "Żyłyty" obliczyli, że aby zamówić we Włoszech profesjonalnie zrobioną, przykrywającą całą (!) trybunę otwartą flagę, trzeba mieć około 12.000 zł. NL ogłasza początek wielkiej zrzutki na wielką flagę. Nasza redakcja przeznacza na ten cel 2.000 zł, potrzeba jeszcze tylko 10.000. Wszystkich, którzy kibicują Legii i chcą przyłączyć się do naszej akcji, prosimy o wysłanie faksu lub telefonu pod warszawski numer 11-08-59. Wielka flaga dla Wielkiej Legii! - informowano w tygodniku.

Zbiórka ruszyła, a brały w niej udział setki kibiców naszego klubu. Półtora tysiąca złotych dołożyli również piłkarze Legii. W każdym kolejnym numerze NL podawano kolejne wpłaty na konto oraz aktualny stan zbiórki. Wszystko wskazywało na to, że zbiórkę uda się zakończyć zimą, a flaga powstanie na rozpoczęcie rundy wiosennej.

Początkowo nie było jeszcze sprecyzowanego dokładnego wzoru Wielkiej Flagi. 28 stycznia 1998 roku w Naszej Legii pojawił się anons "Zaprojektuj Wielką Flagę!", w którym organizatorzy zbiórki zachęcali kibiców do nadsyłania projektów graficznych. "Ogłaszamy konkurs na projekt Wielkiej Flagi. Mamy już kilka własnych pomysłów, ale jesteśmy otwarci, być może ktoś z Was w przypływie sił twórczych zaproponuje coś, czego nie będzie można odrzucić. Przy projektowaniu należy pamiętać o tym, że flaga musi być jak najbardziej czytelna, więc bez szaleństw. Pamiętajcie o wymiarach - 59x24 metry, dokładnie taka jest odległość pomiędzy płotami środkowej części trybuny odkrytej. Interesują nas tylko projekty tej właśnie części trybun, gdyż ta część flagi powstanie jako pierwsza. Każdy projekt musi być także dokładnie zwymiarowany. Na Wasze prace czekamy do 8 lutego" - pisano w NL.

Kilka tygodni później informowano, że udało się zebrać wystarczającą kwotę do uszycia flagi, a mianowicie 16 500 złotych. Ostatecznie zdecydowano się również na zakup pokrowca na sektorówkę, megafonu, a także montaż legijnego gniazda, które powstało przy konstrukcji 5-metrowego ogrodzenia Żyłyty, na samym jej środku. W rozliczeniu wydatków na flagę w Naszej Legii znajdujemy następujące kwoty: materiał na flagę 9794 zł, szycie flagi 6700 zł, wykonanie gniazda dla kibica 500 zł, folia do zabezpieczenia flagi przed deszczem 105 zł, tuba dla prowadzącego doping 371 zł, race na mecz z Wisłą 300 zł. Razem: 17 770 zł. W Naszej Legii poinformowano, że z zakupionego materiału na flagę, pozostało 690m2 materiału, który postanowiono wykorzystać na uszycie legijnych flag na ogrodzenie. Pierwsza legijna Wielka Flaga, o wymiarach 59x24 metry, została uszyta w Szczecinie.

"Przyznajemy szczerze, że ogłaszając początek akcji nie liczyliśmy, że zakończy się ona aż takim sukcesem. Wiele było głosów niedowiarków i sceptyków. Tymczasem efekty przeszły nasze najśmielsze oczekiwania, ale nie nasza w tym zasługa. Ta flaga powstała dzięki ofiarności czytelników NL. Rozpoczęliśmy zrzutkę tuż po meczu z Vicenzą w Warszawie i przyznać trzeba, że zainspirowali nas do tego włoscy kibice, którzy wiedzą naprawdę na czym polega rzemiosło kibicowskie. Chcieliśmy, żeby doping na

Łazienkowskiej był równie dobry jak na stadionie Vicenzy, stąd także inne drobne inwestycje takie jak "bocianie gniazdo" i megafon dla prowadzącego doping. Dziś można powiedzieć, że jesteśmy nawet od nich lepsi, bo my tę flagę uszyliśmy sami, nie oglądając się na pomoc klubu czy wielkiego sponsora. Wspomogli w tym także piłkarze i jako jedyny z przedstawicieli władz klubowych, dyrektor Krzysztof Ziętek" - podsumowywano w Naszej Legii udaną akcję.

Wielka Flaga zadebiutowała na meczu z Wisłą Kraków, który 14 marca 1998 roku rozpoczął się o godzinie 19:00. W obecności 9 tysięcy kibiców nasz zespół pokonał "Białą Gwiazdę" po bramce Sylwestra Czereszewskiego w 16. minucie spotkania.

"Gdy na główne boisko wyszli piłkarze obu drużyn, Żyła została przykryta Wielką Flagą. Po obu stronach flagi rozpalono kilkanaście rac. Rozwijaniem kierował Alchim, który stojąc w bocianim gnieździe ze specjalnego megafonu wydawał polecenia. W tym momencie atmosfera na stadionie była naprawdę niesamowita - głośny śpiew, zapalone race, uniesione barwy i olbrzymia flaga podtrzymywana przez kilka tysięcy widzów. Absolutna rewelacja. (...) Skromna grupka wiślaków prawdopodobnie pierwszy raz widziała taki show - relacjonowano w NL to wiekopomne wydarzenie.

Z kronikarskiego obowiązku należy odnotować, że na wspomnianym meczu z Wisłą Wielka Flaga rozciągnięta została po raz drugi - na początku drugiej części spotkania. Flaga była pokazywana na wielu meczach Legii w kolejnych latach, aż do wyburzenia starego stadionu. Samo szycie flagi trwało około dwóch miesięcy.

"Nasza Legia" nawet po zebraniu odpowiednich środków na uszycie flagi, nie przerywała zbiórki. Ta prowadzona była dalej i z kolejnych wpłat sfinansowano: pod koniec maja 1998 zakup trzech bębnow (po 850 zł sztuka) oraz rac na mecz z Widzewem (1000 zł), a następnie 25 października 1998 roku, podczas wyjazdowego meczu z Pogonią Szczecin, zadebiutowały dwie nowe flagi na płot - "Legia Warszawa" oraz "Duma i Sława". Koszt obu wyniósł 1800 zł, z czego 761,25 zł pochodziło ze zbiórki, resztę zaś dołożyła "Nasza Legia".

Poprzednie teksty w dziale Historia.